

**Kultura** wysoka i kultura popularna nie stanowią dziś – jak to bywało w dawniejszych czasach – odrębnych obszarów, lecz „bieguny jednego magnesu”, płynnie przechodzące w siebie nawzajem. Stąd pomysł podania poezji trojga świetnych łódzkich twórców zwierciadła popkulturowych odniesień, celem pokazania, jak wiele dziś w najbardziej wysublimowanej poezji wcielonego życia.

### **BARDZIEJ HARDKOROWE NIŻ „DEPRESJA GANGSTERA”**

Wiersze profesor Joanny Ślósarskiej, zebrane w wydanym w 1992 r. tomiku „Wielokątne koła”, cechuje wielka erudycja połączona z niezwykle sensualną wrażliwością. W rezultacie poezja ta obfituje w synestezje, czyli "zlepki" rozmaitych wrażeń zmysłowych (*w jej brzuchu lśni / złoty dźwięk*), czy oksymorony – zespolone przeciwieństwa (*czarne płomienie*), nieraz skutkujące "powszednimi cudami codzienności" (*na (...) / sznurach czasu / kołyszymy się / zakochani / dobre zło / złe dobro / dobranoc*), nieraz – oryginalnymi neologizmami (*na tle / czarnobiałej figury / nocodnia*), zawsze – przenikliwą oceną sytuacji (co najlepiej wybrzmiewa chyba w zakończeniu wiersza *Żółty cesarz czeka znów na koncert*:

*ale jak mam upilnować  
głuche rzeczy  
podstępne sny  
kapryśne pragnienia  
które nie chcą czysto brzmieć  
które fałszują ton  
aby przetrwać)*

Że to ostatnie nie jest łatwe w dzisiejszym zbrutalizowanym świecie, wiedzą dobrze bohaterowie wszelkich tekstów kultury – od wyalienowanych intelektualistów po herosów popkultury. Ślósarska w epoce raczkującego w Polsce kapitalizmu, w wierszu o incipicie \*\*\* [*skazałem wczoraj*] idzie o krok dalej – proponuje coś dużo bardziej, powiedzielibyśmy dzisiaj, hardkorowego i normatywnego zarazem niż "Depresja gangstera": ukazuje nam mianowicie pogrążonego w depresji... Boga. W innych utworach Stwórca okazuje się wielkim... pajakiem czy alter ego autorki. Takich rozwiązań nie powstydziliby się zaiste mistrz "psychedeliczności", David Cronenberg.

### **REWOLUCJA INFORMATYCZNA**

Wraz z nastaniem rewolucji informatycznej rozbudował się układ odniesień literatury do popkultury: w skład tej ostatniej, obok dziedzin tak znanych jak film czy piosenka, weszła cała sfera nowomediálních, częściowo nie znanych wcześniej, częściowo remediowanych, społeczno-kulturalnych aktywności. Do obu tych podkategorii zaliczyć trzeba pisanie blogów – są blogi literackie stanowiące wierne przeniesienie „tradycyjnej” literatury w środowisko cyfrowe, są i takie, których tematyka, interaktywność, imperatyw „najwyższej możliwej aktualności” plasują je pośród oryginalnych wynalazków epoki sieciowej.

## „JEŚLI ZECHCESZ MOŻESZ NAZYWAĆ MNIE CZATEM”

Gdzieś między tymi kategoriami mieści się blog Izabeli Kaczmarskiej [www.zaimienni.blogspot.com](http://www.zaimienni.blogspot.com) – z pozoru tradycyjna prezentacja świetnego dorobku poetyckiego autorki. Tym, co wyróżnia *zaimiennych* spośród podobnych przedsięwzięć, jest treść zamieszczonych tam dzieł poetyckich, w dużej części autoteliczna, tj. odnosząca się do specyfiki, sieciowego w tym przypadku, medium. Izabelę Kaczmarską w szczególności interesuje charakter zadzierzgiwanych w świecie wirtualnym relacji międzyludzkich. Są one przesycone czekaniem, dystansem (*enterów wylewa rzeka*), nie chroniącym przed nadmiernością (*migoczą obłądy nad kabli rozstajem*) dobrowolnego (*jeśli zechcesz możesz nazywać mnie czatem; serce klika rytmicznie*) zaangażowania. Nic więc dziwnego, że podmiot liryczny, odkrywając w Internecie nadmiar przestrzeni wirtualnej, a niedobór intymnej (*wirtual to wcale nie strona*), ratuje się (auto)ironią:

wyrosło bez wody zakwitnie bez słońca  
a owoc się wyda tym bardziej soczysty  
im łatwiej uwierzyć przyjaciół zwietrzywszy  
że gęściej śmiech perli gdy nuta w nim drwiąca

(„carte blanche”)

## EPIZODYCZNOŚĆ JAKO TECHNIKA SURVIVALU

Wydany w 2008 r. tomik „Punctum”, jednego z najciekawszych młodych łódzkich poetów - Michała Murowanieckiego, czytać można jako bogato ilustrowany literackimi smakowitościami blog z egzystencjalnej podróży. Zaczyna się ona w *niepokoju sypialnym*, później następują: jazda *pociągiem bez nadzoru* przeplatana z *siedzeniem na schyłku*; rodzime *bagdady*, w których *wybuchł ojciec, a po matkę przyjechały syreny*; quasi-dziecięce „zabawy grozy” (*studnia i wahadło*); nieznośna i pociągająca zarazem monotonia (braku) przeżyć (*klocki? jeden zestaw składany do bólu*); surrealistyczne pogawędki zapamiętane z *pub.lic relations*; *nie wyraźne (wręcz przedziwne!) widoki* oglądane we wstecznych lusterkach... I jeśli udaje się ocalić z tej podróży *coś, co daje nam spać spokojnie*, to jest tym, pozwalająca jednocześnie głęboko przeżywać chwile i zachować do nich dystans, epizodyczność jako technika survivalu. To dzięki niej, z każdego miejsca w czasoprzestrzeni wysłać możemy post – *powidokówkę*, np. taką, na której *nasz słaby punkt wyjścia* zobaczyć możemy pod postacią nostalgicznego detalu, *ukruszonego pocałunkiem zęba*.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

introwerka, dodano 11.02.2014 09:22

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).